**Czekanie wyrzeźbione w drewnie – wystawa na London Design Biennale 2025**

**Wystawa „Zapis czekania”, którą od 5 czerwca można będzie oglądać w Pawilonie Polskim na London Design Biennale, to wielowarstwowy projekt artystyczno-badawczy. Jego twórcy odwołują się do tradycji snycerskiej, by zilustrować paradoks współczesnego odbioru czasu, czyli z jednej strony ogromnego przyspieszenia, a z drugiej – wymuszonych stanów zawieszenia. O idei wystawy, pracach nad nią i towarzyszących badaniach opowiadają jej współautorzy: socjolożka dr Monika Rosińska i architekt Maciej Siuda, wykładowcy w School of Form Uniwersytetu SWPS.**

Międzynarodowa wystawa London Design Biennale 2025 trwa od 5 do 29 czerwca i odbywa się pod hasłem „Surface Reflections” („Odbicia powierzchniowe”). W ten temat wpisuje się też niezwykła instalacja „Zapis czekania”, którą Instytut Adama Mickiewicza organizuje w Pawilonie Polskim. Zespół kuratorski tworzą: dr Monika Rosińska i Maciej Siuda z Uniwersytetu SWPS oraz Jakub Gawkowski z Muzeum Sztuki w Łodzi. Wykonawcami są snycerze z Podhala. Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– Hasło przewodnie Biennale Designu w Londynie zainspirowało nas do szukania tematu, który jest jednocześnie zakorzeniony w konkretnym miejscu, czasie i kulturze, ale też opowiada o zjawisku, które jest uniwersalne i ponadkulturowe – mówi dr Monika Rosińska, socjolożka, wykładowczyni w School of Form Uniwersytetu SWPS.

**Ornamenty jako zapis czasu**

Inspiracją do wystawy „Zapis czekania” były łyżniki – drewniane, zdobione obiekty służące do przechowywania sztućców i innych elementów zastawy stołowej.

– Zastanawialiśmy się, co było typowego w historii polskiego designu. Pomyśleliśmy o łyżnikach, które doprowadziły nas do poszukiwań w obrębie tradycyjnej kultury rzemieślniczej. Łyżniki powstawały w tradycyjnych chałupach góralskich i były najczęściej zdobione przez pasterzy. Ich proste, geometryczne ornamenty pokazywały specyficzną relację pasterzy z czasem. Tworzyli je trochę przy okazji, wypasając latem owce na hali, ale też w okresach zimowych, kiedy czasu było trochę więcej. Zainteresowała nas ta szczególna relacja rzeźbienia, dłubania w drewnie i ornamentu, który powstaje w wyniku pewnego naddatku czasowego, a mówiąc językiem współczesnym – właśnie czekania – opowiada dr Monika Rosińska.

– Pierwsze zdobione, snycerskie obiekty na Podhalu powstawały w sytuacjach, w których pasterze się nudzili lub mieli dużo wolnego czasu. Można więc spojrzeć na snycerstwo jako na metodę zapisu czasu. Ta ornamentyka to pewnego rodzaju język, który jest odzwierciedleniem jakiegoś odcinka czasu, w którym człowiek na coś czekał. W tym wypadku czekał na owce albo na stosowną pogodę i stosowny sezon, żeby znowu wrócić do czynności związanych z pasterstwem – dodaje Maciej Siuda, architekt, wykładowca w School of Form Uniwersytetu SWPS.

**Paradoks współczesności: akceleracja i zawieszenie**

Twórcy wystawy, wykorzystując snycerską ornamentykę, przyjrzeli się doświadczaniu czasu i sytuacjom czekania we współczesnym świecie.

– Mówiąc metaforycznie, przedstawiliśmy 12 współczesnych pasterzy. To osoby, które z różnych względów politycznych, społecznych, wynikających ze zdrowia psychicznego czy z sytuacji zawodowej są zmuszone do czekania – mówi Maciej Siuda.

Wśród precyzyjnie wybranych sytuacji i zawodów, które zostaną pokazane na wystawie, są, np. taksówkarz, który czeka pomiędzy wezwaniami, osoba migrancka oczekująca na uzyskanie karty stałego pobytu, osoba ubiegająca się o wizytę psychiatryczną w NFZ czy rolnik wyglądający deszczu.

– Zjawisko czekania bardzo dobrze ilustruje paradoksy współczesnego życia. Z jednej strony wszyscy doświadczamy ogromnej akceleracji, przyspieszenia spowodowanego zmianami technologicznymi i społecznymi, tempem życia. Z drugiej strony, skutkiem tej akceleracji są właśnie stany zawieszenia, czyli np. sytuacje, kiedy czekamy na dokumenty, bo tryby biurokracji mają swoją czasowość zupełnie różną od tej oczekiwanej, albo np. w transporcie lub kolejce. Współcześnie tak doświadczamy czasu, że albo jest go za mało, albo za dużo, nigdy w sam raz – mówi dr Monika Rosińska.

**Różne stany afektywne**

Twórcy wystawy zwracają też uwagę na emocje, jakich doświadczamy w tych stanach zawieszenia, czekania. Są one bardzo różne, np. nuda, irytacja, poczucie braku sprawczości, nadzieja. – Stan czekania nie jest pusty, tylko ustrukturyzowany, ma swoją dynamikę i emocjonalność – podkreślają.

Ważny jest także etyczny wymiar projektu. – Te 12 drewnianych paneli, które ilustrują czas, poprzez ornamenty i różne warstwy pokazują różne stany emocjonalne, afektywne. Pokazują też w miarę precyzyjnie czas oczekiwania. Natomiast samo ich wyrzeźbienie czy przerobienie na nowo wymagało skupienia, zaangażowania i właśnie czasu, który jest wyznaczony rytmem dłoni, powtarzalności, troski – mówi dr Rosińska.

**Opowieść o środowisku rzemieślniczym**

W wykonanie instalacji było zaangażowanych ok. 20 osób z Podhala – zarówno mistrzowie snycerki, jak i uczniowie dwóch zakopiańskich szkół. Jest to więc projekt międzypokoleniowy.

– W tle jest opowieść o pewnym środowisku i o pewnej kulturze rzemieślniczej powiązanej z regionem Podhala, która jest bardzo specyficzna, unikatowa. Ta sztuka jest przekazywana zarówno drogą usystematyzowaną przez szkoły, gdzie jest uczone rzemiosło, rzeźba, snycerstwo, ale też często nieusystematyzowaną np. z pokolenia na pokolenie w rodzinach czy pocztą pantoflową – mówi Maciej Siuda.

Niektóre fragmenty instalacji wykonały rodziny snycerskie np. Rząsów czy Kassowskich, gdzie w dzieło były zaangażowane aż trzy pokolenia.

**Nowy język wizualny**

Twórcy „Zapisu czekania” zastrzegają, że mimo snycerskich inspiracji instalacja nie będzie miała charakteru góralskiego.

– Przez tę dziwność tematu, który przyjęliśmy, jest to spojrzenie na snycerstwo jako na pewne narzędzie do zapisywania czasu. W efekcie to nie będzie instalacja podhalańska w wydźwięku wizualnym. Korzystamy ze snycerstwa i wizualności, która reprezentuje tę technikę, ale patrzymy na nią jak na język, jakiś rodzaj alfabetu. Rozkładamy ją na części pierwsze, mapujemy, rozpracowujemy podstawowe formy tego rzemiosła, a potem składamy na nowo, tworząc nowe języki, nowe wzory, nową wizualność – wyjaśnia Maciej Siuda.

Jak podkreśla architekt, charakter tym nowym wzorom nadaje 12 historii współczesnego czekania i emocjonalność każdej z tych sytuacji. W efekcie każda z tych 12 płaskorzeźb jest trochę inna, uwarunkowana specyfiką czekania, a ornamenty nie mają charakteru góralskiego, tylko wyglądają trochę jak z kosmosu.

– Ornament zwykle kojarzy się z czymś dekoracyjnym, powierzchniowym, jakimś naddatkiem, czymś co jest zbędne i doklejone do formy. Dla nas jest on zapisem czegoś głębszego – zapisem czasu. Zależało nam, żeby ten nowy język wizualny był w miarę uniwersalny, żeby odnosił się nawet do proto-ornamentów o prostych geometrycznych kształtach, ale też inspiracją była dla nas systematyczna, etnograficzna analiza Władysława Matlakowskiego, który przez wiele lat studiował wzory góralskie. W efekcie język, który wytworzyliśmy, jest pankulturowy, w pewnym sensie kosmiczny – mówi dr Monika Rosińska.

**Szaleństwo pomiarów**

Tworzeniu instalacji towarzyszyło szaleństwo pomiarów związanych z badaniami antropologicznymi i socjologicznymi. Ich rezultaty także zobaczymy na wystawie podczas London Design Biennale.

Po pierwsze, został zmierzony czas wykonywania przez snycerzy poszczególnych ornamentów, takich jak np. trójkąty czy łańcuszki. Ponieważ rzemieślnicy pracują w różnym tempie zależnym [m.in](http://m.in). od swojej biegłości w sztuce, badacze obliczyli średni czas wykonywania wzorów.

– Aby uchwycić pewien punkt odniesienia – środek skali – oparliśmy naszą metodologię na istniejących obserwacjach dotyczących sposobów nabywania umiejętności manualnych w antropologii. Zgodnie z tym podejściem przyjęliśmy założenie o istnieniu kontinuum: od poziomu uczniowskiego, charakteryzującego się początkowym stadium kompetencji, aż po poziom mistrzowski, cechujący się biegłością i płynnością działania. W badaniu uczestniczyli zarówno mistrzowie snycerki, wykonujący ornamenty z imponującą szybkością, jak i uczniowie dopiero rozwijający swoje umiejętności. Na podstawie zebranych danych wyciągnęliśmy średnią – opowiada o metodologii badania dr Monika Rosińska.

Na wystawie zostanie przedstawiony nie tylko czas wykonania poszczególnych ornamentów, ale także średni czas trwania poszczególnych sytuacji czekania – w minutach, tygodniach, dniach lub latach.

– Z jednej strony bazowaliśmy na istniejących statystykach, danych z raportów np. ile średnio czasu poświęcamy na stanie w korkach, na spłatę kredytu w Polsce, ile średnio czekamy na wizytę psychiatryczną w publicznej ochronie zdrowia itd. Część sytuacji badaliśmy też jakościowo, zależało nam, żeby uzyskać nie tylko dane liczbowe, ale też warstwę emocjonalną. Zaprosiliśmy do prowadzenia dzienniczków badawczych, np. osobę portierską, osoby migranckie, osoby w kryzysie bezdomności, osobę objętą procedurą uzgodnienia płci. Przez jakiś czas zapisywały w nich, ile czekają, co czują, jak się do tego odnoszą, niektórzy też fotografowali sytuacje czekania. Mamy więc na wystawie książeczki zwane flipbookami, które zbierają te wszystki dane – mówi socjolożka.

**\*\*\*\***

**Uniwersytet SWPS** to nowoczesna uczelnia oparta na trwałych wartościach. Silną pozycję zawdzięcza połączeniu wysokiej jakości dydaktyki z badaniami naukowymi prowadzonymi na najwyższym poziomie. Uczelnia kształci blisko 17 tysięcy studentek i studentów - w tym ponad tysiąc z zagranicy oraz ponad 4 tys. słuchaczek i słuchaczy studiów podyplomowych na blisko 50 kierunkach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych i ok. 200 kierunkach studiów podyplomowych. Uniwersytet oferuje programy studiów z psychologii, prawa, zarządzania, dziennikarstwa, filologii, kulturoznawstwa, nowych technologii oraz grafiki i wzornictwa, a także edukację w postaci szkoleń i krótkich kursów akademickich. Uczelnia dba o wysoką wartość akademicką naszych programów oraz ich dostosowanie do wymagań zmieniającego się rynku pracy. Kampusy Uniwersytetu SWPS znajdują się w sześciu miastach: Warszawie (siedziba), Wrocławiu, Sopocie, Poznaniu, Katowicach i w Krakowie.

Uczelnia posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora oraz doktora habilitowanego w siedmiu dyscyplinach: psychologia, nauki o kulturze i religii, literaturoznawstwo, nauki prawne, nauki socjologiczne, nauki o polityce i administracji, sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Na Uniwersytecie SWPS funkcjonuje pięć instytutów naukowych, które zajmują się organizacją i koordynacją działalności naukowej pracowników badawczych i badawczo-dydaktycznych uczelni w poszczególnych dyscyplinach: Instytut Psychologii, Instytut Nauk Humanistycznych, Instytut Nauk Społecznych, Instytut Prawa oraz Instytut Projektowania. W uczelni działa blisko 30 centrów badawczych oraz ponad 120 kół naukowych.

Uniwersytet SWPS należy do sojuszu European Reform University Alliance (ERUA). Jest to sojusz uczelni zawarty w ramach Inicjatywy Uniwersytetów Europejskich, powołanej i finansowanej przez Komisję Europejską.